

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 129)

z dnia 16 października 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 129)

16 października 2025 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Kazimierza Plocke (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– **informację na temat wykorzystania produktów rolnych w produkcji alkoholi (piwo, wino, alkohole mocne).**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Magdalena Zielińska** prezes Związku Pracodawców Polska Rada Winiarstwa, **Bartłomiej Morzycki** dyrektor generalny Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego – Browary Polskie, **Jakub Drożdż** menadżer Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji, **Wioletta Żukowska-Czaplicka** ekspert ds. społeczno-gospodarczych Federacji Przedsiębiorców Polskich, **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Anczewski** doradca Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Dorota Kosowska** przewodnicząca Krajowej Komisji Rewizyjnej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Józef Kołos** wiceprezes Stowarzyszenia Polska Liga Obrony – Terytorialnej, **Marcin Bańcerowski** prezes DiWine sp. z o.o., **Piotr Popa** ekspert ds. public affairs Grupy Żywiec sp. z o.o. oraz **Tomasz Nawrocki** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Anna Rajewska** i **Jarosław Żołądź** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dzień dobry. Proszę o zajmowanie miejsc.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z sekretarzem stanu panem Jackiem Czerniakiem, jak również przedstawicieli pozostałych organizacji i wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek naszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji na temat wykorzystania produktów rolnych w produkcji alkoholi – piwa, wina i alkoholi mocnych.

Żeby nie tracić czasu, poproszę o zabranie głosu pana ministra Jacka Czerniaka. Panie ministrze, to pana czas.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję za ten czas.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, przekazaliśmy informację, natomiast teraz w wersji skróconej i syntetycznej przedstawię kwestie, które są przedmiotem dzisiejszych obrad Komisji. Na wstępie chciałem uczynić generalną uwagę, że sektor rolny odgrywa istotną rolę w produkcji wyrobów alkoholowych, ponieważ dostarcza wielu surowców właśnie do tej produkcji. Jako resort dążymy do podnoszenia jakości napojów alkoholowych przez zwiększenie udziału surowców rolnych stosowanych do ich produkcji. To jest nasza zasada generalna. Przede wszystkim chodzi o jakość i zwiększenie udziału tychże produktów rolnych. Poszczególne branże omówię bardzo syntetycznie. Oczywiście nie będę mówił o tych kwestiach, które są dla państwa truizmem, ale w zwięzły sposób zaprezentuję syntetyczne informacje.

W branży piwowarskiej bazą surowcową są oczywiście chmiel oraz jęczmień browarny, z którego wytwarza się słód jęczmienny. Proszę państwa, zbiory jęczmienia w Polsce wyniosły 3 mln t. Słód wytwarzany jest głównie z jęczmienia browarnego, którego zbiory wynoszą 450–500 tys. t. Według danych z 2023 r., które posiadamy, produkcja słodu w Polsce wynosi 350 tys. t. Zużycie słodu w browarach wyniosło 440 tys. t. Krajowa produkcja słodu nie pokrywa zatem zapotrzebowania i z tego powodu konieczny jest import słodu.

W 2023 r. zaimportowaliśmy 230 tys. t słoðu. Zużycie pozostałych zbóż do produkcji piw wynosiło 75 tys. t.

W przypadku chmielu możemy powiedzieć, że Polska jest czwartym krajem pod względem powierzchni uprawy producentem chmielu w Unii Europejskiej. Plasujemy się za Niemcami z 20 tys. ha, Czechami z 4,8 tys. ha i Słowenią z 1,6 tys. ha. Jesteśmy też trzecim państwem pod względem wielkości produkcji chmielu. To są dane dla roku 2024. Szanowni państwo, jako ministerstwo na bieżąco współpracujemy z branżą chmielarską w celu zacieśnienia współpracy między poszczególnymi ogniwami w łańcuchu dostaw, ale podstawowym celem jest to, żeby do produkcji piwa użyto jak najwięcej polskiego chmielu. W 2024 r. sprzedano w Polsce około 2,3 tys. t szyszek chmielowych. Dane pochodzą z Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS). Z Polski wyeksportowano około 1,1 tys. t szyszek chmielowych, które są przerabiane na granulaty. Taki jest – że tak powiem – kierunek i działanie. Około 1,2 tys. t chmielu krajowej produkcji przerobiono w kraju na granulaty, co stanowi 52%. Zużycie chmielu w Polsce wynosiło 2,9 tys. t, co odpowiada 136 t alfa-kwasów.

Trzeba również à propos branży piwowarskiej powiedzieć o soku jabłkowym. Oprócz jęczmienia browarnego i chmielu branża piwowarska przetwarza też około 30 tys. t jabłek. Dane mówią, że to jest 1% produkcji jabłek w Polsce, czyli 4 tys. t, które są zużywane w formie koncentratu soku jabłkowego. Przypomnę, że cała produkcja jabłek wynosi 3,38 mln t.

Kolejna jest branża winiarska obejmująca producentów fermentowanych napojów winiarskich, wytwarzających około 97% wyrobów winiarskich, które dzielą się m.in. na wina owocowe, cydry, perry czy napoje winne owocowe, a także producentów wina z krajowych upraw, którzy wytwarzają około 3% wyrobów winiarskich. Do produkcji fermentowanych napojów winiarskich stosuje się moszcz owocowy, soki owocowe, zagęszczone soki owocowe oraz miód w przypadku miodów pitnych. Ważnym surowcem dla tej produkcji jest także cukier.

Głównym surowcem stosowanym do produkcji w branży winiarskiej są jabłka. Rocznie ta branża przetwarza około 36 tys. t jabłek, które stanowią 1% produkcji jabłek w Polsce. Z tego właśnie surowca wytwarza się 74 mln l wyrobów winiarskich.

Jak państwo wiedzą, w tej branży, która się rozwija, zużywane są również winogrona. Powstają plantacje i uprawy winogron. Polskie winnice przetwarzają około 4 tys. t winogron, z których wytworzono około 3 mln l wina. Na razie stanowi to 3% wszystkich wyrobów winiarskich. W roku winiarskim 2024/2025 areal uprawy winogron w Polsce przekroczył 1 tys. ha. Winogrona uprawiane są przez 673 plantatorów. Widać, że w kolejnych latach wzrasta areal uprawy. To staje się dość modne. Cały czas jest tendencja wzrostowa.

Teraz branża spirytusowa. Jakie są surowce? Baza surowcowa do produkcji napojów spirytusowych to zboża. Proszę państwa, zużycie zbóż do produkcji alkoholu w 2024 r. wynosiło 1,6 mln t, w tym 954 tys. t kukurydzy. Wielkość ta stanowi około 4% produkcji zbóż w Polsce, która w 2024 r. jako całość wyniosła 35 mln t.

Jak wszyscy wiemy, zbiory zbóż w Polsce w 2025 r. osiągnęły rekordowy poziom. Są szacowane na około 31 mln t, tj. o 6% więcej od zbiorów ubiegłorocznych. Oznacza to 12 mln t nadwyżki zbóż. W związku z niskimi cenami zbóż rolnicy są również zainteresowani ich sprzedażą. Przechowują je w magazynach, czekając na wzrosty cen, co jest normalne, ponieważ dzisiejsza cena nie satysfakcjonuje rolników.

Ceny kukurydzy suchej są wyższe o około 17% niż w ubiegłym roku z uwagi na opóźniające się tegoroczne zbiory. Natomiast kukurydza mokra czy wilgotna kosztuje dzisiaj około 400 zł za tonę. Ceny są różne i uzależnione od miejsca transportu itd., ale 400 zł za tonę to jest – powiedzmy – taka średnia cena.

Zużycie ziemniaków do produkcji alkoholu w 2024 r. wyniosło 38 tys. t. Wiemy, że w tym roku była nadwyżka ziemniaków, co również spowodowało turbulencje na tym rynku. Wielkość ziemniaków zużytych do produkcji alkoholu stanowi 1% produkcji ziemniaków w Polsce, która wyniosła w całości 5,9 mln t. W bieżącym roku 2025 szacuje się rekordową liczbę na poziomie 7 mln t. Obecnie jest nadpodaż ziemniaka w Polsce, będąca efektem zwiększonego arealu i dobrego plonowania. Niestety ceny są takie, jakie są, o czym już mówiłem.

Ziemniaki mogą być więc przetwarzane na alkohol, lecz z uwagi na koszty energii i pracy oraz potrzeby dostosowania gorzelni rolniczych do produkcji alkoholu z ziemniaków alkohol taki jest wytwarzany jedynie przez kilka gorzelni, a udział alkoholu ziemniaczanego ma charakter marginalny. Jest on stosowany do produkcji ziemniaczanych wódek i okowit.

W tymże miejscu chciałem podkreślić, że z inicjatywy Polski w 2024 r. w przepisach unijnych określono wymagania dla okowit ziemniaczanych.

Szanowni państwo, co do branży piwowarskiej, rankingów itd. Polska zajmuje trzecie miejsce w UE i jedenaste miejsce na świecie pod względem wielkości produkcji piwa. Produkcja piwa w Polsce w 2024 r. wyniosła 34,6 mln hl i była niższa o 1,7% w stosunku do 2023 r. Eksport piwa stanowi około 10% jego produkcji i jest trzykrotnie wyższy niż import. Spożycie piwa w Polsce w 2024 r. w przeliczeniu na czysty alkohol stanowi 53,9% całej konsumpcji alkoholu. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego spożycie na jednego mieszkańca wyniosło 85,9 l. Było ono niższe niż rok wcześniej o 1,7%.

Podstawowymi surowcami browarniczymi są słód, jęczmień i chmiel, o czym mówiłem. Omówiłem już jęczmień browarny i jabłka. Scharakteryzowałem również branżę winiarską i spirytusową. Wszystkie dane, które opisałem, mamy więc – że tak powiem – omówione.

Chciałem również przedstawić jedną kwestię, która wynika z wielkości spożycia napojów alkoholowych w ostatnich latach. Zgodnie z naszymi danymi wielkość spożycia napojów alkoholowych w Polsce spada w ostatnich latach. Czy to jest efekt szarej strefy? Tego nie wiemy. Natomiast w 2021 r. spożywano 90,7 l alkoholu 100-procentowego, a w 2024 r. spożycie wyniosło 88,8 l alkoholu 100-procentowego.

Proszę państwa, jak to spożycie wygląda w ujęciu procentowym? Jakie trunki – że tak powiem – spożywają Polacy? Spożycie napojów spirytusowych zwiększyło się o 4,6%, spożycie piwa zmniejszyło się o 4%, a wyrobów winiarskich zmniejszyło się o 0,6%.

Ważną kwestią są również wpływy do budżetu z akcyzy i wielkość akcyzy. To jest dyskutowane i procedowane w Sejmie. Dla informacji podam dane o wpływach z akcyzy za napoje alkoholowe z podziałem na poszczególne grupy produktów. W 2024 r. wyglądały one następująco: napoje spirytusowe – 10,33 mld zł, tj. 71% wpływu z akcyzy, piwa – 3,662 mld zł, tj. 25%, a wyroby winiarskie – 589 mln zł, tj. 4%. Z analizy danych Ministerstwa Finansów wynika, że z uwagi na indeksację stawek podatku akcyzowego od napojów alkoholowych, gdyż chodzi o wzrost stawek o 10%, a następnie o 5% rok do roku od 2020 r. do 2024 r., wpływy z akcyzy wzrosły o 12% – z 13 mld zł do 14,6 mld zł. Stawki akcyzy na poszczególne grupy alkoholi wzrosły o 21%. Produkcja napojów alkoholowych w ujęciu ilościowym spadła o 8%.

Proszę państwa, to są podstawowe dane. Na sali są przedstawiciele poszczególnych branż, a na pewno piwowarskiej i winiarskiej. Zresztą państwo rozdawali tutaj określone materiały. Przedstawiłem dane z punktu widzenia MRiRW, czyli udziału tychże surowców, które są stosowane do produkcji wyrobów alkoholowych. Jeżeli będą jakieś konkretne pytania dotyczące tych kwestii, to wraz z zespołem jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję panu ministrowi za wprowadzenie do naszej dyskusji.

Jeszcze dwa komunikaty porządkowe. Mianowicie chciałbym prosić państwa o zwięzłe wypowiedzi. Umówmy się, że w pierwszej kolejności udzielię głosu stronie społecznej. Damy pięć minut na wypowiedź. Jeśli natomiast będzie jeszcze taka możliwość, to oczywiście każdy będzie mógł dopytać się i zgłosić swoje wnioski.

Na początek chciałbym poprosić o zabranie głosu pana Marcina Bańcerowskiego z DiWine. Bardzo proszę.

Prezes DiWine sp. z o.o Marcin Bańcerowski:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Marcin Bańcerowski. Jestem producentem win pod marką DiWine, ale przede wszystkim jestem obywatelem. Urodziłem się w Puławach. Wychowywałem się u babci na sandomierskiej wsi. Pokażę państwu prezentację, ale dzisiaj przyjechało ze mną o takie jabłuszko. To odmiana boskoop. Dziś rano byłem na Sandomierszczyźnie, gdzie wycisnęliśmy prawie 4 t tego jabłka, z którego już tworzymy wino.

Szanowni państwo, to jabłko to nie jest tylko jabłko. To jest historia naszych domów. To są emocje związane z polskimi sadami. Wiem, że o winie najlepiej rozmawiać przy winie, ale może przy jabłku opowiem państwu, jaka jest ekonomia przetwórstwa owoców na wino i cydry oraz jakie są aspekty społeczne. W kilku słowach chciałem dziś powiedzieć państwu o tym, dlaczego wzorem innych krajów Unii Europejskiej powinniśmy wziąć sobie to do serca, żeby nam się już nie powtórzył rok 2025, który się jeszcze nie skończył, a już mamy problemy

ze śliwką, o czym też powiem, bo zbierałem 11 t śliwki, która miała spaść, albo rok 2022, kiedy to w naszych sadach i ogrodach zostały tysiące ton porzeczek, malin i jabłek.

W kontekście tradycji powiedziałem już o jabłku. Szanowni państwo, Polska ma bardzo bogate tradycje sadownicze. Jesteśmy jednym z największych producentów jabłek w Europie oraz liderem w produkcji m.in. porzeczek, aronii, wiśni, maliny i agrestu. Dane są na slajdzie. Pan minister powiedział już o jabłku i bardzo dobrze przedstawił dane. Mamy też jednak historię. Poza historią naszych domów, bo większość z nas pamięta wino babci czy dziadka, a to są nasze emocje, jest historia Polski dwudziestolecia międzywojennego, a to są wina owocowe, złota reneta i Henryk Makowski.

Szanowni państwo, powstaje wtedy marka Tymbark. Były wówczas setki lokalnych winiarni, a Polacy nie marnowali owoców, tak jak nie marnowali ich po wojnie, bo najwięcej wina było zawsze wtedy, kiedy była nadprodukcja owoców. Szanowni państwo, wtedy dziadek wyciągał balon i robił wino. Myślę, że powinniśmy właśnie wziąć przykład z naszych przodków, aby wtedy, kiedy jest nadprodukcja, bardzo szybko i sprawnie przetwarzać owoce na wino i cydr. Zaraz już powiem dlaczego.

Jeśli chodzi o rynek piwa i wina w Polsce, o którym mówił pan minister, wino to jest 4,7 mld zł, a więc jakieś 280 mln l spożycia, natomiast piwo – 22,9 mld zł. Celowo napisałem w prezentacji o 3 tys. mln, ale to są 3 mld l. Dla porównania, jeżeli chodzi o kraje południowe, to Francja, Włochy czy Hiszpania wytwarzają po 5 mld l wina, czyli produkują dużo więcej wina niż my piwa, a to wino bardzo sprawnie eksportują m.in. do naszego kraju, co im się bardzo, ale to bardzo opłaca. Chciałbym, żebyśmy w końcu doprowadzili do tego, żeby to nam się opłacało przetwarzać jabłka, porzeczki, maliny czy też inne owoce miękkie i twarde na produkty, które możemy szybko i bardzo tanio przetworzyć.

Szanowni państwo, na slajdzie jest pokazana ekonomia produkcji wina. Proszę spojrzeć na dwie tabele. To nie jest pomyłka. Można tak pomyśleć, jeżeli nie znają państwo cen z 2021 r. i 2022 r. Tak to wyglądało. Są to ceny na podstawie raportu. Oczywiście ta tabela ma pokazać, że generalnie cena owoców – w cenie produktu – jest bardzo niska, co pokazuje, jak duże szanse mamy, przetwarzając nasze surowce, aby zagospodarować je i realnie budować zarobek. Jabłko kosztowało 40 gr. W tym roku można je kupić za 60 gr. Jeżeli chodzi o warunki atmosferyczne, ostatnie 2 lata były bardzo trudne, ale to nie znaczy, że będzie tak co roku. Wierzę, że nie powtórzy się rok 2022, tylko będziemy już przygotowani do roku 2026. Jeżeli nie przyjdą przymrozki, to będzie ogromne plonowanie wszystkich owoców, które odpoczęły.

Szanowni państwo, jak możemy przetwarzać owoce na wino? Jakie to są wartości? Wartości wina są policzone według średniej ceny hurtowej. To 12 zł netto za litr. Za tyle mogą je brać hurtownie do masowej sprzedaży. Szacowana średnia wartość wina na poziomie 21 zł netto to jest taka cena, która jest ceną marketową. Proszę zobaczyć, jakie są różnice. Oczywiście to też pokazuje, szanowni państwo, że dzisiaj, usprawniając logistykę i budując skalę, będziemy w stanie uzyskiwać bardzo wysoką marżę.

Tu są ceny z tego roku. Wiśnia jest bardzo droga. Śliwka w tym roku obrodziła i był z nią problem, co widzieliśmy. Czarna porzeczka jest dość mocna, a mamy też białą i czerwoną. Agrest w tym roku jest bardzo drogi. Po pierwsze to pokazuje, jakie są warunki atmosferyczne, a po drugie, że niestety plantacje są usuwane, co jest efektem tego, że nie mamy pomysłu na to, jak zbudować regulator nadprodukcji, a najprostszym sposobem wyregulowania nadprodukcji jest szybkie przetwórstwo. Problem z nadprodukcją najczęściej pojawia się na poziomie od miesiąca do dwóch tygodni przed zbiorami, gdy okazuje się, że popyt jest w miarę stały, a plonowanie jest bardzo duże.

Jeżeli przerobiliśmy jabłka na 10% win, które robimy, uzyskalibyśmy 28 mln l wina jabłkowego. Wtedy wykorzystalibyśmy już 41 mln kg jabłek. Byłby to 1% rocznej produkcji. Do tego mamy problem z cukrem. Chodzi o to, żebyśmy zaczęli wykorzystywać nasz cukier, którego mamy dużo, moglibyśmy dodatkowo stworzyć rozwiązanie dla naszej produkcji cukru. Jeżeli dzisiaj z rynku piwa tylko w 10% weszlibyśmy na rynek z cydrami... Wiem, że był przygotowywany projekt dotyczący cydrów, który nie zaistniał znacząco, ale możemy to zrobić i coś zmienić. Gdybyśmy tylko wytworzyli 300 mln l cydru, to wtedy zaczęlibyśmy przetwarzać 441 mln kg jabłek. To jest bardzo dużo. Jeżeli jednak doprowadzimy jabłka do lokalnych przetwórni, to się okaże, że w 300 lokalnych przetwórnich trzeba wytworzyć około 125 mln l wina.

Jakie jest ekonomiczne i społeczne znaczenie rozwoju małych i średni przetwórci w regionie sadowniczym? Szanowni państwo, tak jak powiedziałem, problem pojawia się w ostatniej chwili. Co się wtedy dzieje? Owoce lądują na ziemi i zostają w sadach. Dzisiaj przejeżdżałem przez Sandomierszczyznę, więc widziałem, że bardzo dużo owoców z sadów nie jest jeszcze zebranych. W sierpniu tego roku zebrałem 11 t śliwki shiro, która miała spaść. Dzwonił do mnie wczoraj rolnik i się pytał, czy ma wrywać, czy będę brał tę śliwkę od niego stale, bo co roku ma problem z jej sprzedażą.

Wartość rynku cydru i win owocowych ma tendencję wzrostową. Polacy szukają lokalnych produktów z rodzimych owoców, więc jest taki trend. Mamy pomysł, który rozwiązuje problem ze spadkiem sprzedaży cukru, więc to jest rozwiązanie umożliwiające zagospodarowanie polskiego cukru poprzez umieszczenie go w produkcji win owocowych, których popularność wzrasta. Chodzi przede wszystkim o zbudowanie modelu polskiego stołu. Proszę sobie wyobrazić, że zaczniemy promować polskie wino z polskiego jabłka do polskiego kurczaka. Jesteśmy liderem tak w produkcji jabłka, jak i w produkcji kurczaka. Powinniśmy w końcu stworzyć – tak jak robią to kraje na całym świecie – polski stół oparty na własnych, rodzimych alkoholach i powiązany z historią, bo to nie są zwykłe jabłka. To jest historia mojego domu. Boskoop to są jabłka, które dojrzewały w sadach naszych dziadków. Z tej odmiany nasze babcie robiły szarlotkę, jak nie miały szarej renety.

Wpływ lokalny to przede wszystkim powstanie przetwórstwa i wspieranie lokalnej społeczności, co daje dodatkowe źródło dochodu, ale i alternatywę. Dzisiaj problem pana Andrzeja spod Sandomierza jest taki, że ma 40 t jabłek boskoop, które dostały gradem w okresie wiosennym, więc on nie wie, jak je sprzedać. Stworzymy miejsca pracy w małych miastach i wsiach, a dodatkowo agroturystykę. Wzrasta zainteresowanie produktami regionalnymi. Przede wszystkim wzrasta promocja umiarkowanego spożycia alkoholu, więc rośnie zainteresowanie cydrami i winami niskalkoholowymi, które będą w cenie. Rośnie też świadomość konsumencka.

Co jest najważniejsze? Szanowni państwo, czy mogę dzisiaj wysłać jabłka boskoop do Stanów dla całej Polonii amerykańskiej? Trudno, bo będzie drogo, ale już jest wino z boskooapa. Chodzi o historię oraz ten smak i emocje, które się przenosi do wina. Wtedy to już jest bardzo wartościowy produkt. Polonia to 20 mln Polaków. Tam jest kapitał emocjonalny. To bardzo pozytywny klient, jeżeli dostarczymy mu produkty w dobrym segmencie cenowym. Jest to promocja polskich owoców. Proszę sobie wyobrazić, że nagle mówimy, że Polska to kraj jabłka i że mamy rewelacyjne wina jabłkowe.

Serdecznie państwa zaproszę, jeżeli będzie możliwość, bo stworzyłem trzy rodzaje różnych win. W wypadku większości z nich nie poznaliby państwo, że to są wina jabłkowe. Mam różowe wino z odmiany baya marisa. Sprzedajemy wino ze złotej renety. Wykorzystujemy odmianę cortland. Teraz we wtorek przywożę Honeycrisp, czyli jabłko miodowe, z którego wino będzie miało armaty miodowe. To tylko cztery jabłka.

Polska ma chyba więcej odmian jabłek niż Włosi i Francuzi razem wzięci odmian winogron. Różne kraje na świecie przetwarzają owoce na alkohol. We Francji i Anglii pije się cydr. Ciekawe, że oni robią cydr, a my jako kraj, który produkuje najwięcej jabłek, nie stworzyliśmy wartości, jaką mógłby być rodzimy alkohol z 3,8 mln t naszych jabłek. Nie wiem, czy państwo wiedzą, że Niemcy robią ogromne festiwale win jabłecznych. W przyszłym roku w Monachium przez 10 dni będzie trwał festiwal win jabłecznych. Niemcy robią sznapsy, ale robią też wina porzeczkowe i aroniowe. Szanowni państwo, Turcja i Armenia to kraje południowe, wytwarza się w nich bardzo dużo wina z granatu. Dlaczego? Bo granat, który rośnie u nich, jest popularnym owocem, więc go przetwarzają.

Polska ma ogromny potencjał przetwarzania owoców na wino i cydr, zarówno ekonomiczny, jak i społeczny. Jest to szansa dla rolników i małych przedsiębiorstw oraz możliwość promocji polskich produktów w Europie, ale też wyzwanie, jak rozwijać branżę odpowiedzialnie społecznie. Po to tu jesteśmy, szanowni państwo. Odwołam się do cytatu, który mi bardzo pasuje, że Bóg po to dał człowiekowi oczy z przodu, żebyśmy już teraz patrzyli rzeczywiście do przodu i planowali, zamiast rozwodzić się nad tym, co było. Wiemy, co już było. Dzisiaj jesteśmy efektem tego wszystkiego, co było. Proszę, żebyśmy zaczęli rozmawiać konstruktywnie, bo niestety – nie wiem, czy państwo wiedzą – nie mamy dużo czasu. Dzisiaj polska wieś jest zamieszkała głównie przez starszych mieszkańców. Tam nie ma kontynuacji. Jeżeli nie stworzymy modelu i nie zaprosimy poprzez samodzielną, czy to lokalne przetwórcie,

czy to właśnie produkty, które będą świadczyły o polskich polach i o polskich markach... Czasu mamy naprawdę coraz mniej. Jeżeli jeszcze w przyszłym roku będzie plonowanie, a rok szybko mija, to możemy się zderzyć ze ścianą już na poziomie czerwca czy lipca, kiedy będziemy mieli bardzo dużo owoców, ale nie będziemy mieli pomysłu.

Bardzo dziękuję za zaproszenie na obrady Komisji, za poświęcony przez państwa czas i za to, że mogłem się wypowiedzieć. Szanowni państwo, zapraszam wszystkich, którzy będą w okolicy Wiązowny, a nawet może dalej. W soboty robię imprezy. Chcę, żeby podobne były cyklicznie organizowane w Polsce. Nazywamy je sąsiedzką sobotą. Sąsiedzi przychodzą do nas, przynoszą jedzenie i grają. Wierzę, że za 5 lat w 2030 r. będzie 300 lokalnych winiarni DiWine i 300 lokalnych sobót, a Polacy uwierzą, że mogą przetwarzać polskie owoce na wino i cydr. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo za interesującą prezentację.

Teraz zgodnie z umową chciałbym oddać głos stronie społecznej. Jako pierwszy pan Zdzisław Łuba.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Dzień dobry. Podlaska Izba Rolnicza.

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, z tego, co pan przed chwilą powiedział, wybrzmiało, że Polak potrafi, tylko musimy mu pomóc. Proszę państwa, do tej pory było tak, że był inwestor z kapitałem zagranicznym, któremu wszyscy – od wójta, przez starostę, po wojewodę – staraliśmy się pomagać. Teraz to się nazywa Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa (KOWR), a przedtem było inaczej. Mówiono: „Dać ziemi, ile chce, za przysłowiową złotówkę, bo on tu do nas się sprowadza i wszystko robi dla nas”. Teraz jednak to jest już inwestor zagraniczny bez kapitału, bo on na koniec jeszcze chce, żeby Polacy udzielili mu najniższego kredytu. Tak jak pan mówi, nasi przedsiębiorcy mają problem, bo żeby stworzyć jakąś firmę, to trzeba pozwoleń, i to nie tylko z zakresu ochrony środowiska, a inwestorowi zagranicznemu dajemy wszystko. Nie chcę tu operować nazwami, ale jako rolnik i producent mleka powiem, że znalazła się firma paszowa, która miała być z kapitałem zagranicznym, ale nie do końca jest to kapitał zagraniczny, bo pomógł jej polski rząd. Okazuje się, że ta firma zagraniczna kupuje zboże, ale nie nasze polskie, tylko od swoich producentów, i to nie producentów w Polsce, tylko na Ukrainie. Przychodzę ze spotkania u pana ministra, gdzie o tym też mówiłem.

Wróć do tematu, proszę państwa, bo od pana ministra chciałbym jeszcze się czegoś dowiedzieć. Dobrze, że pijemy trochę tego alkoholu. Jako rolnik chcę to powiedzieć. Dzięki temu trochę schodzą nadwyżki zboża, ziemniaka i wszystkiego innego. Nie dowiedziałem się jednak od pana ministra, jaka procentowo jest ilość biopaliw, a tego chciałbym się dowiedzieć, bo może do tych biopaliw używalibyśmy jak najwięcej zboża. Gdy mowa o produkcji spirytusu, to żeby nie było, że w województwie podlaskim są aż tacy alkoholicy, ale produkcja spirytusu naprawdę pomoże nam zagospodarować nadwyżkę zboża, jeśli nie możemy tego zrobić inaczej.

Może jeszcze wspomnielibym o planach rządu, który chce podnieść akcyzę. Niewiele da to podniesienie akcyzy, bo powstanie szara strefa. No i prosiłbym może, żeby nie zamykać sejmowego baru za kratami, co tak dziwnie brzmi, bo u pani Gozdyry cały czas to idzie w programie, żeby go zamknąć, bo jednak w parlamencie jest 560 osób razem z senatorami, a są jeszcze goście, więc trochę tej nadwyżki tam schodzi. To nie jest aż tak złe, bo my, rolnicy, jesteśmy teraz naprawdę w ciężkim położeniu. To tak humorystycznie, ale co naprawdę mamy zrobić z tym zbożem? Proszę państwa, to się nie da...

Poseł Anna Gembicka (PiS):

Mówimy o zbożu teraz?

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Nie, ale mówię, że tu chodzi o spiritus, żeby nasze nadwyżki zboża poszły na spiritus i na biokomponenty do paliw. To nasz postulat, bo nie będziemy tu... Przed chwilą u pana ministra były 53 organizacje. Tam dopiero się działo. Każdy mówił i o ziemniaku, i o zbożu, i o kukurydzy. Naprawdę możemy to wykorzystać, tylko muszą powstać nowe gorzelnie, bo te, które są, mają mały przerób i są stare. Gdyby była taka możliwość, żeby wykorzystać

to do produkcji biopaliw, bo jednak to konkretnie ileś procent, żeby tego było – nie wiem – 8 mln m³ paliwa... Pan minister może by o tym powiedział, jak będzie odpowiadał. Zdjęlibyśmy tę górkę. Na razie to tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu Zdzisławowi za empatię wobec parlamentarzystów. To bardzo miłe.

Natomiast teraz o zabranie głosu poproszę pana Józefa Kołosa z Konfederacji, jeżeli dobrze zanotowałem. Bardzo proszę.

Wiceprezes Stowarzyszenia Polska Liga Obrony – Terytorialnej Józef Kołos:

Dziękuję.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, chciałbym przedstawić pewien problem, który istnieje i występuje już od wielu lat. Ceny zbóż i innych produktów rolnych są różne – raz wyższe, raz niższe. Wnioskowałbym do Komisji, a w sumie do Sejmu i do Senatu, o to, aby przegłosowano ustawę odnośnie do kredytów rolniczych w wysokości 1% z 3–4 latami do 5 lat włącznie.

Z tego, co wiemy, szanowni państwo, dzisiaj gros rolników jest w taki czy inny sposób zadłużonych. Gdyby ustawą wprowadzić u nas kredyt – powtarzam, że kredyt, a nie pomoc, bo pomoc to inne formy – udzielany z 1%, tak jak to dzisiaj mają Niemcy czy Francuzi, a być może jest tak jeszcze w innych krajach UE, to sądzę, że wielu rolników uniknęłoby komorników i różnych innych problemów w swoich gospodarstwach. Myślę, że to by pomogło, bo ceny są raz takie, a raz inne. Tak też nie powinno być, ale ten 1-procentowy kredyt, wprowadzony ustawą sejmową podpisaną przez prezydenta, a nie jakimiś rozporządzeniami, byłby chyba najlepszym rozwiązaniem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo dziękuję za ten głos.

Obecnie proszę o zabranie głosu pana Bartłomieja Morzyckiego, dyrektora Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego w Polsce. Bardzo proszę.

Dyrektor generalny Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego – Browary Polskie Bartłomiej Morzycki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, reprezentuję Związek Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego w Polsce – Browary Polskie, który zrzesza największych krajowych producentów piwa i siodu.

Na wstępie chciałem też podziękować panu ministrowi, który zauważył, że od kilku lat w Polsce spada spożycie alkoholu. To jest dosyć duża rzadkość, ponieważ można by odnieść wrażenie, wsłuchując się w narrację dotyczącą alkoholu, że w Polsce spożycie go wyłącznie rośnie, natomiast w rzeczywistości fakty są takie, że spożycie alkoholu spada od 2019 r. o 1 l czystego alkoholu na głowę statystycznego mieszkańca, czyli to jest 10%, a 60% tego spadku przypada na rynek piwa. Nasza branża w największym stopniu odpowiada więc za spadek spożycia alkoholu. W 2018 r. to było około 100 l na głowę, a w zeszłym roku 86 l na głowę, ale mogę już powiedzieć, jakie są dane z bieżącego roku.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Przepraszam. Proszę o nieprzeszkadzanie, a pana Bartłomieja o dokończenie wypowiedzi.

Dyrektor generalny ZPPP – Browary Polskie Bartłomiej Morzycki:

Dziękuję.

W pierwszych 9 miesiącach br. nastąpił spadek wolumenu piwa o ponad 8%. Jeżeli mamy 30 mln hl, 8% to jest prawie 2,5 mln hl. Nie wiem, czy państwo zauważyli w mediach podawaną chyba wczoraj informację o planach zamknięcia browaru w Namysłowie. Skala produkcji tego browaru to około 1 mln hl, czyli wolumen spożycia piwa już w bieżącym roku zmniejszył się o 2,5 browaru w Namysłowie. My to zresztą komunikujemy. Aktualne wykorzystanie mocy produkcyjnych w przemyśle browarniczym szacujemy na 70%. Jeżeli tendencja się utrzyma, to chciałem oświadczyć, że browar w Namysłowie nie będzie ostatni, ponieważ utrzymywanie wyłącznie 70% mocy produkcyjnych z ekonomicznego punktu widzenia jest po prostu czymś na dłuższą metę niemożliwym.

Powody spadku spożycia oczywiście można byłoby długo omawiać, a są one bardzo różne. Na pewno jednym z nich jest fakt wysokiej inflacji z lat ubiegłych. W ciągu 3 lat średnia cena piwa wzrosła o ponad 40%. Piwo jest bardzo wrażliwe na cenę, więc im wyższa cena, tym mniej ludzi kupuje piwo, kupuje też w mniejszej ilości. Na pewno wpływ ma również polityka fiskalna. Jutro panie i panowie posłowie będą debatować nad akcyzą. Podwyżka ma być trzy razy wyższa, niż pierwotnie zaplanowana i uchwalona w tzw. mapie akcyzowej. Akcyza miała wzrosnąć o 40% na przestrzeni 5 lat, a plany obecnego rządu są takie, że wzrośnie o 60%.

Już teraz akcyza na piwo w Polsce jest trzy razy wyższa niż w Niemczech, w Czechach i na Słowacji. Obserwujemy nasilające się zjawisko prywatnych zakupów piwa za zachodnią i południową granicą. To jeszcze może nie jest masowa skala, ale to już jest skala zauważalna. Czyli podatki i miejsca pracy będą zostawać za granicą, a ewentualne skutki konsumpcji będą pokrywane z polskiego budżetu. Jeżeli plany rządu wejdą w życie, to akcyza na piwo w Polsce będzie na poziomie akcyzy w Danii – wielokrotnie od nas bogatszym kraju skandynawskim.

Pomimo trwałego trendu spadkowego, który na rynku piwa trwa nieprzerwanie od 2018 r., cały czas widzimy inicjatywy, w tym również ustawodawcze, których pierwszorzędym celem jest doprowadzenie do jeszcze większego spadku spożycia piwa. Jakie będą tego konsekwencje? Oczywiście dalszy zanik łańcucha wartości i zmniejszenie zakupów surowców rolnych, w tym wspomnianego chmielu i słodu jęczmiennego. Po prostu takie zapotrzebowanie nie będzie już konieczne.

Chciałem też zauważyć, że pośrednie zatrudnienie dzięki produkcji piwa w rolnictwie wynosi prawie 14 tys. osób, które uprawiają jęczmień i chmiel. Zdecydowana większość zakupów surowców rolnych na potrzeby browarnictwa w Polsce realizowana jest w kraju.

Ostatnia kwestia dotyczy tego, że trudna sytuacja na rynku piwa alkoholowego częściowo jest rekompensowana dzięki rozwojowi piw bezalkoholowych. Wiem, że dla niektórych piwoszy, szczególnie tych tradycyjnych, piwo bezalkoholowe to nie jest to samo piwo, ale ono realizuje dwa bardzo ważne cele. Gospodarczo wspiera branżę browarniczą, bo do niego też dajemy sód i chmiel oraz wszystkie surowce. Tam jest praca ludzkich rąk naszych browarników i rolników. Natomiast z punktu widzenia zdrowia publicznego piwo bezalkoholowe jest substytutem dla wszystkich osób, które chcą ograniczyć spożycie alkoholu lub z niego zrezygnować, czyli daje możliwość wypicia czegoś, co ma taki sam smak i te same walory – od fizycznych po społeczne. Piwo bezalkoholowe jest pożądaną alternatywą.

Naszym zdaniem powinniśmy jako państwo wpisać się w ten europejski trend postrzegania alternatyw bezalkoholowych jako pożądanego kierunku zdrowotnego państwa. Na przykład w Wielkiej Brytanii i w Irlandii piwo bezalkoholowe jest zwolnione z opłaty cukrowej, ale pod warunkiem, że jest reklamowane i sprzedawane pod tymi samymi markami co piwo alkoholowe, bo tam dostrzega się potencjał redukcji szkód zdrowotnych związanych z alkoholem.

Piwo bezalkoholowe ma też potencjał gospodarczy. Jeszcze 6 lat temu zakupy jabłek przez branżę piwowarską wynosiły kompletne zero, natomiast dzięki polityce państwa w zakresie soku jabłkowego zwiększyliśmy zakupy i teraz to jest prawie 1% wykorzystania produkcji jabłek w Polsce, a więc 30 tys. t.

Niestety minister finansów ma projekt ustawy, który zmienia zasady gry. Reformulacja, która stała się faktem w ostatnich latach, ma być teraz odwrócona. Słodzenie piwa smakowego sokiem jabłkowym nie będzie wspierane pod względem kalkulacji opłaty cukrowej. Państwu pozostawiam ocenę, czy to będzie dobry krok dla polskich sadowników, czy nie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo za tę ciekawą wypowiedź. Nie ma więcej zgłoszeń? Przepraszam. Bardzo proszę panią prezes o przedstawienie się i zaprezentowanie stanowiska winiarstwa.

Prezes Związku Pracodawców Polska Rada Winiarstwa Magdalena Zielińska:

Tak, zgadza się. Dzień dobry. Magdalena Zielińska, Związek Pracodawców Polska Rada Winiarstwa.

Chciałam dodać parę słów do wypowiedzi mojego przedmówcy. Rzeczywiście spadki sprzedaży dotyczą branży alkoholową i to wszystkie jej kategorie, bo tak branżę browarniczą i spirytusową, jak i winiarską. Jesteśmy w przededniu prac Sejmu nad ustawą akcyzową. Mój przedmówca wspominał o planach zwiększenia stawek akcyzy. Słyszymy o tym, że stawki akcyzy w Polsce są zbyt niskie, a dostępność alkoholu zbyt wysoka i rośnie. Taka jest narracja

Ministerstwa Finansów, że akcyzę należy podnieść, ponieważ wzrosła dostępność alkoholu. Proszę państwa, dostępność może wzrosła, ponieważ wzrosły dochody, ale Polacy kupują mniej alkoholu. Sami poszli tą drogą. Nie potrzebują wsparcia ze strony państwa i podnoszenia podatków. W tym momencie roku, na samym jego końcu, bo mamy już połowę października, projekt dopiero pojawia się w Sejmie, co nie gwarantuje zachowania należytego okresu *vacatio legis*, a zaburza stabilność funkcjonowania przedsiębiorstw.

Jeśli chodzi o wysokość akcyzy na wyroby winiarskie, to na temat tego, że akcyza jest za niska, dodam tylko, że w 14 krajach unijnych akcyza na wino jest zerowa, bo tam akcyzy od wina się nie płaci, a w kolejnych 3 państwach akcyza jest niższa niż w Polsce. Wiele krajów unijnych wprowadziło też zerową stawkę akcyzy na cydrylicy. U nas cydrylicy miały niższą stawkę w celu wsparcia sadownictwa. Akcyza na cydrylicy nie została włączona do akcyzowej mapy drogowej. Teraz plan rządu jest taki, żeby włączyć cydrylicy do mapy i w najbliższych 2 latach objąć podwyżkami akcyzy. Przedsiębiorcy dowiadują się o tym dopiero teraz.

Sytuacja cydryliców w Polsce jest zaskakująca. Pan Marcin Bańcerowski wspominał już o tym, że ich potencjał jest ogromny. Rzeczywiście, bo taka jest prawda, ale trzeba zwrócić uwagę na to, że ze względu na warunki, w jakich funkcjonowały cydrylicy, szczególnie warunki prawne, jakimi były objęte, doprowadzono do tego, że w Polsce mamy jeden z najniższych rynków cydryliców w całej Europie. Jest on porównywalny z rynkami greckim i chorwackim oraz prawie taki jak na Malcie.

Kilkanaście lat temu MRiRW spodziewało się, że będzie nie 5 mln l cydrylicu, jak mamy teraz, tylko około 60 mln l, a to były bardzo wyważone prognozy, bo resort rolnictwa jako porównywalny wyznacznik wybrał kraje, w których nie ma tradycji cydrylicownictwa, takie jak Szwecja czy Finlandia. Proszę sobie wyobrazić, że w Szwecji i Finlandii, a więc w krajach, które nie słyną ani z produkcji jabłek, ani z tradycji cydrylicownictwa, rynek cydryliców jest prawie pięciokrotnie większy niż w Polsce.

Cydrylicy potrzebują tylko tego, żeby na nie popatrzeć i przeanalizować ich sytuację. W ostatnich latach dostały już nieco wsparcia poprzez zmiany w ustawie winiarskiej. Dzięki temu z cydryliców do 5% zostały zdjęte banderole. Widzimy, że na spadającym rynku alkoholi cydrylicy drgnęły i się rozwijają. Są jedną z naliczanych kategorii, a jeśli tak można powiedzieć, to w ogóle jedną kategorią, która jakoś tam się utrzymuje i jest na plusie.

Jeśli mówimy o winiarstwie, to jeszcze trzy słowa. Winiarstwo nie tylko zużywa surowce, ale też zmienia polską wieś, bo chciałam wspomnieć o enoturystyce, czyli turystyce winiarskiej. Enoturystyka jest teraz najbardziej dynamicznie rozwijającą się dziedziną turystyki na świecie. Co zrobić, żeby enoturystyka w Polsce mogła się rozwijać? Enoturystyka oznacza, że przyjeżdżają turyści, którzy nie tylko próbują wina i rozmawiają z winiarzami, ale także jedzą lokalne produkty, żywią się w lokalnych restauracjach i nocują. Większa część polskich winiarzy już teraz prowadzi działania enoturystyczne, które stanowią znaczną część ich dochodów.

Trzeba jednak też wiedzieć, że aby enoturystyka mogła się rozwijać, winiarze muszą dotrzeć do klientów, a do tego niezbędna jest możliwość sprzedaży przez internet. Bez tego polskie winiarstwo, z którego jesteśmy dumni i które rozwija się dynamicznie, nie ma szansy. Mówię nie tyle nawet o rozwoju, co o funkcjonowaniu.

Bardzo państwa proszę o zwrócenie na to uwagi, tym bardziej że jesteśmy też w przededniu dyskusji na ten temat w Sejmie, ponieważ trwają konsultacje społeczne dotyczące zmian proponowanych w nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Zarówno w projektach poselskich, jak i w projekcie rządowym, które dostaliśmy teraz do konsultacji, ten temat jest poruszony. Jest to bardzo niekorzystne dla winiarstwa w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję pani prezes za bardzo interesującą wypowiedź. Rozmawialiśmy wcześniej na ten temat. Będziemy kontynuować naszą współpracę w aspekcie zmian ustawowych. Czy jeszcze ktoś ze strony społecznej? Dwie minuty. Proszę.

Prezes DiWine sp. z o.o Marcin Bańcerowski:

Szanowni państwo, bardzo ładnie tutaj mówimy.

Jak jechałem teraz z Sandomierza, to tak się nad tym zastanawiałem, bo rozmawiamy o owocach. W drodze wpadło mi do głowy takie hasło: „Owoc, czyli odpowiedzialność, współpraca, otwartość i cel”. Jeżeli rzeczywiście mamy na celu zagospodarowanie darów polskiej

ziemi, to chyba warto, żebyśmy zaczęli naprawę od tego, by postawić sobie ten cel i odpowiedzialnie podejmować wszystkie decyzje.

Jeżeli dzisiaj podwyższymy akcyzę i zabronimy rozwijać się tym najmniejszym, bo ci najwięksi mają dystrybucję i sobie dadzą radę, to żadne działania oddolne nie dadzą nam możliwości rozwoju. Dlatego warto, żebyśmy mówili o tym przy okazji każdej decyzji, a właśnie teraz jesteśmy na etapie rozmowy o ustawie o wychowaniu w trzeźwości. Proponuję też, żebyśmy jako obywatele naszego kraju i państwo jako posłowie zobaczyli, jakie są rozwiązania w całej Europie. Zakładam, że w każdym z 26 krajów UE są ministerstwa zdrowia, finansów i rolnictwa. Nie wiem, dlaczego na przykład Niemcom opłaca się zniesienie akcyzy na cydru i wina. Dlaczego oni mogą mieć sprzedaż internetową i zdjąć znaki akcyzowe? Może dlatego nie boją się Wspólnego Rynku Południa (Mercosur)? Może wiedzą, że zagospodarują swoje jabłka na wina i cydru? Albo je wypiją u siebie, albo wyeksportują do Anglii czy może do Francji.

Warto więc, żebyśmy odpowiedzialnie, ale też otwarcie i we współpracy stworzyli prawo, które realnie pozwoli nam osiągnąć cel. Szanowni państwo, celem jest to, żebyśmy już nigdy, ale to nigdy nie marnowali owoców, które się rodzą w naszych sadach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo dziękuję.

Rozumiem, że ze strony społecznej na razie nie ma pytań, więc przystępujemy do drugiej tury. Będą wypowiadać się posłowie. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Kapinos. Bardzo proszę.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, chciałem podziękować panu Bańcerowskiemu za prezentację.

Od 4 lat funkcjonuje nowa ustawa o wyrobach winiarskich, która została przyjęta przez Sejm. Dała ona duże możliwości winiarzom i producentom wina. W związku z tym chcielibyśmy zobaczyć, jak funkcjonują winnice i winiarnie. Mamy Parlamentarny Zespół ds. Wsparcia Rolnictwa i Przetwórstwa Ekologicznego oraz Rozwoju Wyrobów Winiarskich. Byliśmy na kilku wyjazdach studyjnych, podczas których rozmawiamy i szukamy problemów, z jakimi spotykają się winiarze.

Pan Bańcerowski powiedział też wcześniej o tym, jak ważna jest sukcesja. Winiarze, którzy mają winiarnie, robią wszystko, żeby ktoś mógł potem je po nich przejąć.

Oczywiście zgadzam się z tym, co było powiedziane, jeżeli chodzi o magazynowanie, bo przecież produkcja cydru, perry i win owocowych to jest też tzw. magazyn, w którym można magazynować nadwyżkę owoców. Chyba o to chodzi, bo często nie mamy co zrobić z nadwyżką jabłek i różnych innych owoców. Można zrobić magazyn, w którym w ten sposób można te owoce zmagazynować w formie wina, cydru i perry.

Oczywiście ważna jest też enoturystyka. Wiemy, jak wiele winnic ma swoją enoturystykę. Przyjeżdżają do nich turyści, którzy oglądają winnice, ale też zabytki i piękne tereny. Konsumują i delektują się winem. Można to przełożyć nie tylko na winnice, ale też na sady, żeby przy takich sadach również można było zastosować enoturystykę.

W dezysteracie, który przyjęliśmy jako Wysoka Komisja, postulowaliśmy, żeby na cydr i perry do 5% nie było akcyzy. Okazuje się, że MF pracuje nad tym, żeby wszystkie cydru i perry, niezależnie od procentowej ilości alkoholu, były objęte akcyzą. Oczywiście to jest bardzo niedobry kierunek, ponieważ chcemy, żeby w Polsce rozwijał się ten rodzaj winiarstwa, jakim jest produkcja cydru, perry i win owocowych.

W Polsce rozwija się też rynek winiarski, bo to jest 1 tys. ha, więc jest naprawdę duży progres, ale jeżeli chodzi o ilość, to jeszcze nam daleko do innych krajów. Mamy teraz bardzo dobry klimat. Jeżeli chodzi o produkt w formie wina, to wino białe jest równie dobre jak wino z Niemiec czy z Austrii.

Chciałem jeszcze przytoczyć kilka cyfr. Konsumpcja wina w Polsce to jest 7,4%, piwa – 53,9%, a wyrobów spirytusowych – 38,8%. Konsumpcja wina spadła z 8% do 7,4%, na co też trzeba zwrócić uwagę, bo jednak wino nie jest produktem tanim, ponieważ wino dobrej jakości kosztuje. Szczególnie wino wyprodukowane w Polsce nie jest tanim winem.

Ważne jest też to, żebyśmy uczyli kultury picia. Pan Bańcerowski mówił na temat kart. Województwo podkarpackie przygotowało takie karty dań z winami. Zrobił to zespół. Zapisano, jakie wino najlepiej pasuje do danego dania i jest rekomendowane. Na kartach znajdują się

produkty regionalne, które są wpisane na listę produktów ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Są im dedykowane różne wina, które są produkowane również na Podkarpaciu. To jest też odpowiedź dla innych województw, że w ten sposób można zadziałać.

Oczywiście bardzo bym prosił, żeby jednak rząd się zastanowił i absolutnie nie podnosił akcyzy nad cydr i perry, bo to jest zły kierunek. Ta gałąź winiarstwa musi się rozwijać, bo przecież to jest kwestia rolnictwa, rolników i przetwórców, ale chodzi też o rozwój enoturystyki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu posłowi.

Obecnie o zabranie głosu proszę pana posła Roberta Dowhana, który jest też skromnym producentem piwa i wina. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Robert Dowhan (KO):

Dziękuję bardzo. Tak, to prawda, że jestem skromnym producentem.

Mam pytanie do pana ministra. Panie ministrze, bardzo ładnie czytał pan nam tutaj wszystkie wyniki, ale chciałbym się dowiedzieć, jakie było stanowisko MRiRW w sprawie podwyżek akcyzowych i tych wszystkich zmian, które powstają w głowach ministerialnych w MF. Chciałbym usłyszeć deklarację co do waszego stanowiska.

Abstrahując od tego, bo myślę, że wasze stanowisko jest na tak i pewnie nie będziecie przeciwni, powiem szczerze, że to, co się ostatnio dzieje z podwyżkami, uderza w różne branże, ale dzisiaj skupiamy się właśnie na branżach winiarskiej, piwowarskiej i ogólnie alkoholowej. Nie wiem, dlaczego ostatnio różne środowiska podsycane przez media robią straszną burzę, jeżeli chodzi o alkohol. Nagle alkohol stał się tematem z pierwszych stron gazet. Pełno jest różnych rzeczy związanych z alkoholem, i to nawet tutaj, w Sejmie. Tak naprawdę dziwię się temu i zastanawiam, do czego to zmierza.

Wyniki sprzedażowe i konsumpcyjne mówią jedno. Ludzie przestają spożywać alkohol. Widzę to też po swoich dzieciakach. Kiedy ostatnio zapytałem syna, dlaczego jedzie na imprezę samochodem, to powiedział, że oni już nie piją alkoholu, bo to jest niemożliwe. Wszystkie wasze zakazy, nakazy i inne rzeczy naprawdę są daleko od tego, co się dzieje w nowoczesnym świecie internetu i młodych ludzi.

Mieszkam przy granicy. Pochodzę z województwa lubuskiego. Najpierw kazano ludziom odtwarzać winnice, zagospodarowywać tereny i sadzić winorośl. Było wsparcie naszego urzędu marszałkowskiego. Były jakieś dotacje. Dzisiaj tym ludziom co chwilę nakładacie kaganiec, wysokie stawki akcyzowe, banderole i jakieś śmieszne rzeczy.

Chociażby sprzedaż online, która... Panie ministrze, tu czytam, że jest projekt, który zakłada, że towar będzie można odbierać w sklepie. Po to jest sprzedaż online, że jak ktoś zamawia paczkę, to żeby ona dojechała do domu. Absurdem jest to, co mówi jeden z wiceministrów zdrowia, że to dzieci będą zamawiać alkohol. Jak się zamawia dzisiaj towar, a szczególnie alkohol, trzeba potwierdzić, że jest się człowiekiem dorosłym, podać swoją kartę kredytową i to odebrać. Żadne dziecko nie będzie dzisiaj 3–4 dni warować pod drzwiami, żeby dostać butelkę wina, piwa czy mocnego alkoholu. To jest totalny absurd. Panie ministrze, naprawdę żyjemy w XXI w.

Jak mają sobie poradzić ludzie w małych browarach, gdy rosną ceny? Przed kryzysem butelka kosztowała 30 gr, a dzisiaj kosztuje 80 gr. Małe browary czy winnice nie mają możliwości zwrotu surowców wtórnych. Mają wysokie koszty, bo muszą płacić, żeby ktoś za nie to robił. Koszty energii dobijają tych ludzi. Poznałem to na własnym przykładzie. Koszty pracownicze co chwilę idą w górę, bo jak nie składki na Zakład Ubezpieczeń Społecznych i podatki, to wymysły ludzi, którzy myślą o tym, żeby zrobić czterodniowy dzień pracy itd. Naprawdę idzie to w złym kierunku.

Dzisiaj jadę do Niemiec. Tam jest promocja piwa i wina. Te rzeczy są o połowę tańsze. Ostatnio zadałem pytanie ministrowi finansów, wysyłając mu zdjęcie zrobione w Stanach Zjednoczonych. W Żyrardowie jest fabryka Polmosu. Wśród naszych alkoholi jest znana wódka Belvedere, której 1,75 l w Stanach Zjednoczonych kosztuje 45 dol., a 500 zł w sklepie naprzeciwko, na placu Trzech Krzyży. Proszę sobie pomnożyć – 160 zł za oceanem, a Polak musi zapłacić 500 zł za wyrób robiony 30 km od Warszawy polskimi rękami z polskiej wody i z polskiego ziemiaka. Czy to jest normalne?

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu posłowi.

Obecnie poproszę o głos panią posłankę Małgorzatę Gromadzką.

Posel Małgorzata Gromadzka (KO):

Szanowny panie ministrze, szanowny panie przewodniczący, zamieszkuję tereny wiejskie, więc chciałabym się odnieść do tematu małych manufaktur i winiarni, ponieważ często mówią o nich rolnicy, jak nie mają co zrobić z produktami rolnymi, które zostają albo są skupowane po niższych cenach.

Taką manufakturę napotkałam akurat u swojego znajomego, który poprosił mnie również o pomoc w przejściu wszelkich procedur i zgód, żeby utworzyć profesjonalną winiarnię. Jest on producentem wina z jagody kamczackiej. Wcześniej była taka moda na jagodę kamczacką, a później ceny jej skupu były bardzo niskie, więc on postanowił, że z tej jagody będzie produkował wino. Okazało się, że to był nowatorski projekt. Do tej jagody kamczackiej znajomy dodaje borówki i miesza to z truskawką. Okazało się, że jest olbrzymi popyt na ten rodzaj wina, bo jest ono rzadko spotykane.

Chciałabym jednak, panie ministrze, o coś zapytać, bo procedury są naprawdę karkołomne dla rolnika indywidualnego, który od razu boi się wszystkich instytucji świata, które będą go kontrolować. Oczywiście to też jest potrzebne, tylko kwestia dotyczy tego, czy ośrodki doradztwa rolniczego (ODR) albo inne instytucje są w stanie pomóc takiemu rolnikowi w kontekście doradztwa i przejścia procedur, jeżeli istnieje taka ewentualność, żeby otrzymał on profesjonalną, fachową pomoc. Wcześniej już postulowaliśmy, że w ODR powinien być pion prawniczy, który mógłby pomagać rolnikowi w takich kwestiach. Rolników dotyczą zresztą i inne kwestie w zakresie pomocy prawnej, jeżeli znajdują się oni w trudnej czy ciężkiej sytuacji, ale chodzi nawet o obranie takiego kierunku. Uważam, że to jest naprawdę pożyteczne, bo rolnicy...

Wiadomo, że ceny są skokowe. W tym roku ekologiczna porzeczka czarna kosztowała w granicach nawet 10 zł za kilogram, ale były takie lata, że kosztowała 30–40 gr, więc tak naprawdę rolnicy nie wiedzieli, co z tym towarem zrobić. Jeżeli więc tworzyłyby się manufaktury i lokalne winiarnie, naprawdę super można byłoby owoce spożytkować. Wiem, że ten pan w tej chwili eksportuje towar na rynki zewnętrzne, zagraniczne, m.in. do Niemiec, bo naprawdę jest bardzo duży popyt na to wino. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję za ten cenny głos.

Obecnie poproszę o zabranie głosu pana posła Dziedzica z Podkarpacia.

Posel Adam Dziedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Tak jest.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, 24 października ubiegłego roku miałem zaszczyt gościć państwa na Podkarpaciu, m.in. w winiarniach. Wówczas podczas debaty, która się odbywała w Rzeszowie, padł temat oczekiwania na zmiany w zakresie ustawy o wyrobach winiarskich. Bardzo się cieszę, że dzisiaj to wybrzmiewa. To naprawdę bardzo dobrze.

Został przygotowany poselski projekt ustawy, który uwzględnia praktycznie wszystkie dzisiejsze państwa postulaty, które się tutaj pojawiły, poczynwszy od tematu związanego z alkoholizacją wina, poprzez możliwości w zakresie nowych form sprzedaży, co dzisiaj umożliwia nam sieć internetowa, po znaki akcyzowe, jak również markę tzw. polskiego wina.

Kolejna sprawa, o której państwo mówili, to enoturystyka oraz usługi enoturystyczne i podmioty, które je świadczą. Szereg tych rozwiązań trafia bezpośrednio w oczekiwania producentów win, dając im możliwość zwiększenia portfolio usług związanych z enoturystyką, ale również z produkcją, sprzedażą i promocją wyrobów winiarskich. Tak więc wkrótce będziemy już procedować to rozwiązanie w formie ustawy poselskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Poproszę o głos pana posła Boguckiego z Podlasia.

Posel Jacek Bogucki (PiS):

Tak. Była tu mowa także o produktach lokalnych.

Panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, temat jest poważny, choć wiadomo, że jak rozmawiamy o wszelkiego rodzaju używkach, to zawsze gdzieś tam w wielu miejscach pojawia się uśmiech. Temat jest jednak poważny, bo przeżyłem trzydzieści kilka lat przemian w Polsce i pamiętam czasy, kiedy spirytus marki Royal wjeżdżał tirami do Polski. Straciliśmy tak naprawdę polskie gorzelnictwo. W dużej mierze straciliśmy polskie browarnictwo, które jednak się odbudowało. Chwała tym, którzy podjęli taką działalność. Małe browary, które produkują prawdziwe piwo, działają i próbują sobie radzić na tym trudnym rynku. Jeśli chodzi o wino, nigdy nie byliśmy potentatem.

Wino jabłkowe z lat mojej młodości trudno uznać za wino i je do niego zaliczać, ale wtedy był taki produkt. Na szczęście zastąpił go cydr, który wydaje mi się jednak bardziej szlachetnym napojem. Mówię o tym dlatego, że to temat wracający od lat. Nie rozumiem, dlaczego nam ani kolejnym rządów nigdy nie udało się zdjąć banderoli z cydru. Cytując klasyka, wydaje mi się, że w cydrze jest więcej cydru niż piwa w piwie wielkich korporacji. Dlaczego tak nie jest? Nie rozumiem. Kiedy byłem w resorcie, próbowałem walczyć z resortem finansów, który za to odpowiadał, ale niestety poległem. Poległo na tym wielu kolejnych ministrów.

Tak jak powiedziałem, cydr w większym jednak stopniu wykorzystuje produkty polskich rolników, niż wykorzystują go wielcy producenci piwa albo napojów piwopodobnych, bo jednak te krasnostawskie chmielaki, które pamiętam z czasów studiów, nie są już takie, jakie były wtedy. Mimo że pan tu tłumaczył, że w większości używamy surowców lokalnych, to jednak mało chmielu krajowego idzie na alkohol. Myślę, że w przypadku produkcji wielu alkoholi to niestety nie jest prawda, a jeśli to jest większość, to ta mniejsza większość, jeśli można tak powiedzieć. Powinniśmy o to zadbać.

Zgadzając się z tym, że spożycie alkoholu powinno maleć, a szczególnie nie powinniśmy spożywać alkoholu w nadmiarze, niezależnie od tego, czy w barze za kratą, czy gdziekolwiek indziej, powiem jednak, że jeśli już ten alkohol się pojawia, powinien to być alkohol z polskich surowców, tak jak każdy produkt trafiający na rynek, czy to przemysłowy, czy rolniczy, w maksymalnym stopniu powinien pochodzić od polskich producentów i być produkowany z polskich surowców. To jest patriotyzm gospodarczy i abecadło gospodarki w każdym kraju. Niestety moje pokolenie było zachłysnięte zmianami ustrojowymi i dobrem, które wjeżdżało z Zachodu, a młodego pokolenia nie wychowaliśmy na tyle, żeby miało wrodzony patriotyzm gospodarczy. Jeszcze wiele jest w tym zakresie do zrobienia, choć zmienia się to na lepsze i patriotyzm gospodarczy mimo wszystko jednak rośnie.

Mówię o tym, dlatego że powinniśmy jednak przeanalizować ten rynek i spróbować znaleźć takie mechanizmy wsparcia przez państwo, żeby w maksymalnym stopniu wykorzystać polskie produkty w każdej dziedzinie, czy to jest produkcja papierosów, czy alkoholu, czy każdego innego produktu, który trafia na rynek. Mówimy tu o rolnictwie, więc chodzi o produkt, który trafia na rynek, a jest wyprodukowany z surowców rolniczych, jak na przykład biopaliwa czy też żywność. Rzeczywiście polityka zwiększania akcyzy i banderolowania oraz ciągłego narzucania zbędnych obowiązków, które rujnują rynek, nie jest najlepszą polityką. Z drugiej strony mamy ułatwianie importu i wprowadzania produktów zagranicznych na polski rynek. Tak naprawdę jest to polityka niszcząca polskie rolnictwo.

Rozumiem, że żyjemy w Europie i w UE, więc bariery są niewielkie, ale proszę znaleźć produkty polskiego przemysłu spożywczego na półkach w niemieckich sklepach. W Niemczech produktów pod polską marką jest naprawdę mało, a niemieckie są w polskich sklepach. Nie mam tu na myśli tylko Niemców, bo to samo można powiedzieć o Włoszech, o Francji, o Hiszpanii i o każdym innym państwie.

Dlatego powinniśmy o to zadbać, nie traktując rynku alkoholi z przymrużeniem oka, tylko bardzo poważnie. Dopóki on funkcjonuje, to jestem zwolennikiem tego, żeby alkohol produkować z polskich surowców, wspierając polskich producentów i polski kapitał, ale przede wszystkim polskich rolników. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję bardzo.

Poproszę o głos pana posła Krzysztofa Ardanowskiego. Sześć minut.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, w Polsce dyskusja o alkoholu jest niebezpieczna, bo można być oskarżonym o to, że się jest alkoholikiem, a jeszcze bardziej o to, że się rozpija naród. Jeśli mówi o tym poseł, to za chwilę się okaże, że jest patoposeł, bo pojawiają się tego typu epitety, absolutnie zbędne i kłamliwe wobec posłów.

Produkcja alkoholu od wieków jest ważnym elementem łańcucha żywnościowego i rolnictwa. Jak pan Bańcerowski stwierdził, w historii odgrywała ona rolę regulatora przy pewnych nadwyżkach produkcji ponad potrzeby żywnościowe. Wtedy surowce, żeby się nie zmarnowały, były przerabiane na alkohol. Działo się to często w prymitywnych warunkach i w prymitywnych gorzelniach, ale to był sposób na zagospodarowanie tych produktów, które w naturalny sposób uległyby zniszczeniu i zgniciu, co byłoby marnowaniem tego, co dają natura i praca rolnika. Uważam, że produkcja alkoholu nie tylko w dalszym ciągu pełni taką rolę, ale może ją nawet pełnić w większym stopniu, niż to było wcześniej.

W tej dyskusji pojawia się wiele wątków. Nie czas, by mówić o wszystkich. Jest to pasjonujące. Dotknę tylko kilku tematów, a pierwszy nie jest związany z konsumpcją.

Jeżeli mamy – tak jak w tym roku – pewne nadwyżki surowców rolniczych, co powoduje dramat rolników i gwałtowne spadki cen, to w naturalny sposób powinniśmy znaczną część tych surowców przerobić na spirytus do przeznaczenia nieżywnościowego, bo jest to znakomity surowiec w wielu przemysłach. Spirytus uratował płyny dezynfekcyjne w okresie pandemii COVID-19. Na świecie jest to również paliwo. Na tych obszarach, gdzie produkuje się duże ilości bioetanolu, przede wszystkim z trzciny cukrowej, samochody mają silniki jeżdżące na 85-procentowym spirytusie bądź nawet wyłącznie na 100-procentowym spirytusie. To jest możliwe. Byłoby to istotne rozwiązanie części naszych problemów, które są związane z nadprodukcją albo tzw. klęską urodzaju. Klęska urodzaju to jest w ogóle obrzydliwe określenie. To, że nie umiemy czegoś zagospodarować, nie jest żadną klęską.

Alkohol od wieków pełni oczywiście bardzo ważną rolę w konsumpcji. W różnych regionach świata są zróżnicowane zwyczaje, gusta i oczekiwania. Tak historia to wytworzyła. Alkohol jest pozyskiwany z różnych produktów lokalnych. Słowiańszczyzna, w tym Polska, słynęła przede wszystkim z produkcji alkoholi wysokoprocentowych, z wódek i okowit, a Słowianie wymyślili również piwo. Przez wieki Polska była wielkim i bardzo znanym w Europie producentem znakomitych win owocowych. Klimat nie zawsze pozwalał na uprawę winorośli. Były okresy ociepleń. Pewnie w tej chwili jesteśmy w takim momencie. Człowiek na to nie ma żadnego wpływu. Jest to po prostu naturalny cykl występujący w przyrodzie. W Polsce również uprawiano winogrona, po czym pozostały takie nazwy jak Winnica w Toruniu, Winogrody itd.

Polska była natomiast producentem win owocowych. W okresie Polski Ludowej zostało to zohydzone tanim winem jabłkowym, patykiem pisanym czy jak ono tam się zwało, ale to nie znaczy, że należy z lekceważeniem mówić o winach owocowych. Często są to wina znacznie lepsze od marnych win gronowych. Polska powinna wrócić do tej produkcji, a wręcz przewodzenia w Europie. To wszystko w dużej mierze zależy od polityki państwa.

Czy w Polsce jest prowadzona polityka państwa wobec alkoholu? Nie, bo jest strach, że zostanie się zakwalifikowanym jako ten, który rozpija, jako patoposeł. Często traktuje się alkohol wyłącznie jako źródło dochodu przez absurdalne i nielogiczne podnoszenie różnego rodzaju opłat, podatków i akcyzy, sądząc, że to zwiększy dochody budżetu państwa, a nie wiedząc o tym, że w przypadku bardzo mizernych możliwości kontrolnych ze strony służb państwowych to wyłącznie przesuwają wszystko w szarą strefę i w produkcję bimbru. Ktoś myśli jednak, że zwiększając akcyzę, zwiększy dochody do budżetu. Zasada od wielu lat jest taka, że jak się zwiększa akcyzę, to dochody spadają. Tym razem będzie zapewne podobnie.

Mamy różne rodzaje alkoholi. To kwestia gustu, ale zmieniają się też sposoby i style picia. Jak sądzę, Polacy do końca świata będą korzystali z alkoholi. Wydaje mi się, że w sposób dość logiczny idzie to w kierunku alkoholi słabszych. Rozwija się moda na wino, bo jest bardziej dostępne, niż było kiedyś. W dalszym ciągu pozostajemy również w dużej ilości konsumentami alkoholi mocnych. Trzeba uznać, że taki jest stan rzeczy, a nie dyfamacja, opluwanie, jakieś oskarżanie i twierdzenie, że w ogóle myślenie czy mówienie o alkoholu jest czymś złym, bo w Polsce to podejście dominuje.

Chcę zresztą powiedzieć, że w bardzo wielu krajach UE, a właściwie w większości z nich, są szczególne regulacje co do produkcji alkoholi przez rolników. Dlaczego w takim razie tego

nie przyjmujemy, skoro – za przeproszeniem – jak mała w cyrku często się sugerujemy rozwiązaniami, które są w innych krajach? Dopuszczana jest tam produkcja bezakcyjowa na własne potrzeby. Oczywiście nie chodzi o pędzenie alkoholu w łazience, w piwnicy czy w lesie w dziurawej beczce, tylko w wyspecjalizowanych, dedykowanych i przeznaczonych do tego celu małych przetwórcach, które zapewniają bardzo wysoką jakość produkowanego alkoholu, jego czystość, rektyfikację itd. Najczęściej jest to kilkanaście litrów w przeliczeniu na czysty spirytus na członka rodziny czy na rodzinę. Tu o wiele dalej poszła Austria, gdzie prawo od czasów cesarskiej Marii Teresy pozwala na dużo więcej, ale nie o to chodzi. We wszystkich krajach jest to w jakiś sposób uregulowane. Zauważcie, co Polacy przywożą z wyjazdów zagranicznych na Bałkany, na Węgry, do Czech czy do Austrii. Przywożą alkohole regionalne, palinki, różnego rodzaju śliwovice, wiśniowice, gruszkowice itd.

U nas mówienie o alkoholu to jest temat podejrzany. Ewentualnie odbudowująca się produkcja wina w Polsce to może jeszcze coś takiego trochę bardziej szlachetnego, ale inne rodzaje alkoholu to jakieś prymitywne. Królowa brytyjska dawała swoim gościom butelkę szkockiej whisky jako luksusowy prezent. To często podnosi Andrzej Szumowski. We Francji jest to butelka przyzwoitego koniaku bądź calvadosa, który jest częściej niż koniak spożywany przez znaczną część społeczeństwa francuskiego. Tam nikomu wstydu to nie przynosi. W Polsce, gdyby dać komuś butelkę jakiejś wódki premium, to już jest takie trochę wstydlive. Przecież to jest jakaś hipokryzja.

Cały ten obszar trzeba starać się regulować, jak również zrozumieć, jaka jest jego specyfika. Nie jestem do końca przekonany, że to był dobry kierunek. To pewnie uwaga do panów, że przejęcie polskiego piwowarstwa przez trzy wielkie firmy międzynarodowe nie było najlepszym rozwiązaniem, ale taki jest stan i nie ma co o tym dyskutować. Trzeba wspierać również mniejsze browary, te kraftowe, rzemieślnicze itd. Może trzeba wrócić do regulacji związanych z produkcją przez rolników jako elementu i promocji, i gospodarki lokalnej? Tylko każda kolejna władza boi się tego dotknąć. Mnie się udało – nie wiem – dwie kadencje do tyłu stworzyć podkomisję, która już właściwie miała wszystko przyjęte oraz uzgodnione z ministrem finansów i z ministrem zdrowia. Nadeszły jednak kolejne wybory, więc pojawił się strach przed tym, że ktoś oskarży o rozpijanie narodu, dlatego wszystko padło. Może należałoby jednak do tego na poważnie wrócić?

Mamy tu szereg znakomitych doświadczeń i opinii. Jest krajowa rada winiarstwa. Zresztą produktem, który w Polsce ma ogromną tradycję, jest również miód pitny. Jest wiele produktów, ale nie czas, by o tym mówić. Mamy znakomite doświadczenia, choćby małżeństwa Bańcerowskich, ale nie tylko przecież oni wiedzą o tym, jak można robić genialne, fantastyczne, wysokiej jakości wina owocowe. Takich producentów, podobnie jak i win gronowych, jest w Polsce coraz więcej.

Trzeba jednak przestać mrugać okiem i tak kombinować, by o tym nie dyskutować, bo to taki wstydlivy temat. Nie. To jest ważny dział polskiego rolnictwa, polskich kulinariów i polskiej tradycji. Tak, to polska tradycja. Na ile w ogóle są potrzeby regulacyjne, powinno być to uregulowane, ale nie zablokowane, bo powstaje wtedy szara strefa i pozostaje bimber, który może ludziom szkodzić. Absurdalny jest import przy polskich alkoholach tak dobrej jakości, ale trzeba podjąć pewne odważne decyzje.

Weźmy choćby sprzedaż internetową. Przecież to jest potrzebne przede wszystkim małym producentom, którzy nie przebijają się do sieci handlowych, bo mają za małą skalę produkcji. Nie uzyskają oni efektu skali i zostaną – przepraszam – zduszeni przez rekiny handlowe. To nie jest dla nich sposób sprzedaży. Sprzedaż internetowa, która jest przedłużeniem pewnych emocji związanych z pobytami wakacyjnymi itd., jest znakomitym rozwiązaniem. Czemu tego w Polsce nie idzie wprowadzić? Dlaczego to jest cały czas w jakiś sposób blokowane?

Można by dużo mówić, ale jest to bardzo ważny obszar, o którym trzeba mówić. Trzeba wprowadzać rozwiązania i dziękować tym wszystkim, którzy w tym obszarze działają, wykazując aktywność, bo mają odwagę się tym zajmować, a mają również przemyślane to, jakie zmiany prawne i rozwiązania powinny być wprowadzane. Często nie musimy szukać żadnych nowych, jakichś tam nadmiernych regulacji, tylko – bez zawracania kijem Wisły czy wymyślania nie wiadomo czego – zobaczyć, jak inni to rozwiązywali. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu ministrowi.

Na tym wyczerpaliśmy zadawanie pytań przez parlamentarzystów i stronę społeczną. Teraz jest czas dla pana ministra. Proszę o odniesienie się do wszystkich zagadnień, które były poruszone w trakcie dyskusji, łącznie z projektowanymi zapisami zmieniającymi ustawy o winiarstwie oraz o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, potwierdziła się prawda, że minister rolnictwa i rozwoju wsi jest za wszystko odpowiedzialny, bo również za ustawę o wychowaniu w trzeźwości i za podatek akcyzowy. Cieszę się bardzo, ale też tym, którzy zwracają się... Zresztą pan poseł Ardanowski przedstawił tutaj wniosek, który powinien chyba być na początku – że tak powiem – poddany analizie i potwierdzony, że trzeba zaprosić przedstawicieli ministra zdrowia i ministra finansów, by wspólnie z nimi przedyskutować te kwestie. Jeżeli bowiem państwo posłowie mówią, że są przeciwni podatkowi akcyzowemu, to informuję wszystkich, że będzie głosowanie i wtedy będzie pokazane, kto jak głosował, w tym ci, którzy mówią, że są przeciwni. Przepraszam za takie stwierdzenie, ale dzisiaj można mówić wszystko zgodnie z oczekiwaniami strony społecznej i polskiego przemysłu itd., a później jest egzamin sprawdzający.

Szanowni państwo, też jestem za polskim stołem. Ostatnio byłem na Kujawach i na Pomorzu. Ponieważ odpowiadam za ryby, na kolacji były podawane wszelkie rodzaje ryb w powiązaniu właśnie z polskim winem. Gdzie? Patrzy na mnie pan Ardanowski, bo chyba – że tak powiem – chce wiedzieć, jaka to jest miejscowość. Zapomniałem nazwy tej miejscowości, natomiast rzeczywiście tam jest...

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Do ryb się wina nie pije.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie pośle, ale białe się pije.

Tutaj była też mowa o pewnej etykietce, żeby wypracować to, jakie wino pije się do jakiego mięsa. Szanowni państwo, oczywiście warto to powiązać, tylko jestem też za tym, żeby wyprodukować to wino z nadwyżek owoców, które mogą się zmarnować. Zadaję jednak pytanie. Czy jesteśmy w stanie sprzedać to wino? Jesteśmy w stanie, tylko że, jak tutaj pokazałem, spożycie wina w tych proporcjach jest nieco mniejsze. Jeżeli pozostaje eksport, to nie wiem, czy to wino będzie konkurowało z jakimś innym winem. Nie znam odpowiedzi na to pytanie. Państwo jako fachowcy znają zapewne odpowiedź. Być może to jest wyzwanie.

Szanowni państwo, co do kwestii związanych z zadaniem wprost pytaniem o to, jaką opinię wyraża MRiRW w procesie konsultacji, odpowiem, że jesteśmy za tym, żeby surowiec był dobrej jakości, żeby został użyty i żeby nie było również tych kwestii związanych z podniesieniem akcyzy czy też z internetem. To jest nasza opinia, ale nie jesteśmy ministerstwem wiodącym, co jeszcze raz mówię. Po projekcie rządowym będzie czytanie w komisjach i później głosowanie w Sejmie, więc wtedy możemy sprawdzić, za jakim rozwiązaniem jesteśmy.

Mówiono również o winie owocowym. Nawiążę do słynnej już ustawy, która była przyjmowana – jak pamiętam – w dużym konsensusie. Chyba nawet wszyscy głosowali za ustawą winiarską. Rzeczywiście była ona bardzo dobrze przygotowana. Nie mówię o tym dlatego, że siedzące tutaj osoby z resortu rolnictwa brały udział w tej pracy, ale faktycznie wiele spraw uproszczono i wiele rzeczy – że tak powiem – zostało ułatwionych. Są tego efekty. Jeżeli mówimy o winie owocowym, to wprowadzono definicję jakościowego wina owocowego. To jest kwestia związana z oceną tego wina.

Jeżeli mówimy o cydrze, to przypominam, że brak jest akcyzy na cydr do 5%. Banderola jest powyżej 5% do 8,5%. Wnioskowaliśmy o negatywną opinię w tym zakresie. Być może więc trzeba się tym jakoś jeszcze bardziej zająć w dalszym procesie legislacyjnym.

Teraz biopaliwa. Oczywiście zwiększenie z 5% do 10% stworzyło szansę dla surowca rolnego, więc to wszystko się dzieje.

Jest też oczywiście kwestia sprzedaży przez internet. To również jest ustawa o wychowaniu w trzeźwości. Ministerstwo Zdrowia przedstawia niebezpieczeństwo, że jakieś dziecko odbierze alkohol czy coś. My zaś wszelkie uwagi dotyczące podatku akcyzowego i kwestii wychowania

w trzeźwości przedstawiamy z punktu widzenia obrony polskiego rolnika. Natomiast tutaj, jak powiedziałem, różne inne aspekty wychodzą też w procesie legislacyjnym, a co do decyzji...

Szanowni państwo, pani posłanka Gromadzka mówiła o jagodzie kamczackiej i o jakimś specyficznym czy wyjątkowym – że tak powiem – smaku wina, które powstaje z połączenia wielu owoców. Tylko tutaj mam uwagę, że rolnik nie może produkować wina. Musi być przedsiębiorcą. Na pewno ten rolnik był przedsiębiorcą. Oczywiście wszelkie ułatwienia być może jeszcze nie do końca zostały wprowadzone w tej ustawie, jeśli chodzi na przykład o KOWR, który nadzoruje i wykonuje te zadania.

Jeżeli są jakieś inne wnioski *de lege ferenda*, czyli dotyczące rozwiązań systemowych, to oczywiście trzeba by to było ująć w jakiś rozsądny sposób w projektach, które są dzisiaj, bo mamy i projekt poselski, i rządowy, ale to dotyczy też ustawy o wychowaniu w trzeźwości, a w tej gestii właściwy jest minister zdrowia. Oczywiście, jak powiedziałem, zgłaszamy uwagi w procesie legislacyjnym itd. Miejmy też jednak świadomość, że jest ustawa o działach administracji rządowej i ktoś te zadania wykonuje, więc to wszystko jest istotne.

Myślę, że chodzi o to, co powiedziałem. Chcemy, żeby w poszczególnych branżach były używane nasze produkty, czy owoce, czy wszystkie wspomniane przeze mnie surowce, których jakość ma znaczenie itd.

Dzisiaj jednak była też mowa o akcyzie, że jej podwyżka spowoduje zmniejszenie wpływów, bo będzie szara strefa. Dane i analizy MF mówią wprost, że od 2021 do 2024 r. wpływy z akcyzy wzrosły o 12% z 13 mld zł do 14,6 mld zł, natomiast produkcja napojów alkoholowych w ujęciu ilościowym spadła o około 8%. Tu są jakieś zależności. Trzeba to przebadać itd. To są dane, z którymi można w jakiś sposób polemizować i dyskutować, ale pokazuje je MF.

Bardzo dziękuję za rozmowę. W konkluzji powiem, że naprawdę popieramy wszystkie działania, które związane są z polskim rolnictwem, od surowców po jakość napojów alkoholowych, bo uważamy, że to jest nasze zadanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu ministrowi.

Usłyszeliśmy odpowiedzi, więc wydaje się, że ta sprawa jest rzeczywiście bardzo ważna i istotna. Panie ministrze, jako Komisja deklarujemy też wsparcie i współpracę nad tymi projektami, które będą niedługo procedowane. Mówię zarówno o projekcie rządowym, jak i poselskim. Dziękuję. Zamykam dyskusję.

Zamykam posiedzenie. Dziękuję państwu za udział w posiedzeniu.